

ARCHIWUM ZŁA

TOM 3



**AKTA SERYJNYCH ZBRODNI
XX WIEKU – ZSRR / ROSJA**

TOMASZ ROG

PROLOG

W państwie, które miało kontrolować wszystko, seryjni mordercy oficjalnie nie istnieli.

To miał być „zachodni” wymysł, anomalia obcych systemów. Zło — jeśli już — miało być incydentem, szybko wykrytym i szybko ukaranym.

Rzeczywistość była inna.

Od Moskwy lat dwudziestych, przez Swierdłowsk końca lat trzydziestych, po metropolie i prowincję późnego ZSRR oraz chaos Rosji lat dziewięćdziesiątych — ludzie znikali w ciszy. Przyjezdni bez rodzin. Dzieci z podwórek. Kobiety, których nikt nie szukał dość głośno. Ciała trafiały do worków, do lasów, do ziemi. A sprawcy żyli obok — w blokach, na osiedlach, w mundurach, w rolach „porządnych” obywateli.

Ten tom to dwanaście spraw z jednej epoki i jednego kręgu: ZSRR / Rosji XX wieku. Łączy je nie tylko geografia, ale mechanizm: system, który nie chciał widzieć serii, społeczeństwo, które rzadko było ostrzegane, i śledztwa prowadzone z opóźnieniem — czasem w chaosie, czasem pod presją, czasem na skróty.

To nie jest sensacja.

To jest archiwum.

Rekonstrukcja faktów: dat, miejsc, zeznań, błędów i przełomów. Chronologia zamiast legendy. Dokument zamiast mitu. Bo kiedy państwo udaje, że zło nie istnieje — zło rośnie w cieniu.

I zawsze wraca po kolejne.

Część I - Wasilij Iwanowicz Komarow

Moskwa, początek lat dwudziestych XX wieku

Miasto było w ruchu.

Po wojnie domowej i rewolucji bolszewickiej Moskwa nie spała — zmieniała się, odbudowywała, handlowała. Wraz z wprowadzeniem Nowej Polityki Ekonomicznej na ulice wrócili kupcy, pośrednicy i drobni spekulanci. Pieniądz znów krążył z rąk do rąk. Tam, gdzie pojawiła się gotówka, pojawiło się również ryzyko.

W tej rzeczywistości działał człowiek, który nie potrzebował ideologii ani usprawiedliwień.

Nie był fanatykiem.

Nie był rewolucjonistą.

Nie zabijał z impulsu.

Wasilij Iwanowicz Komarow zabijał metodycznie.

Między wiosną 1921 roku a początkiem 1923 roku w Moskwie znikali mężczyźni. Przyjezdni. Kupcy. Ludzie szukający okazji do szybkiego zysku. Nie wszyscy byli zgłaszani jako zaginieni. Część z nich nie miała rodzin, część prowadziła interesy na granicy prawa. Znikali bez śladu — a ich nieobecność nie budziła natychmiastowego alarmu.

Ciała trafiały do worków.

Worki do rzeki lub do ziemi.

Ślady znikwały szybciej niż pamięć o ofiarach.

Sprawca mieszkał na ulicy Szabołowskiej. Pracował jako woźnica. Pił. Okłamywał. Okradał. Zapraszał ludzi do swojego domu. Działał w samym sercu miasta, które było zbyt zajęte własnym przetrwaniem, by dostrzec powtarzalny schemat zbrodni.

Gdy milicja zaczęła łączyć fakty, liczba ofiar była już dwucyfrowa.

Gdy śledztwo nabrało tempa — ofiar było kilkadziesiąt.

Nie wszystkie ciała udało się odnaleźć. Nie wszystkie nazwiska zostały zapisane.

Proces, który odbył się w 1923 roku w Moskwie, nie był tylko sądem nad jednym człowiekiem. Był aktem oskarżenia wobec chaosu pierwszych lat Związku Radzieckiego, wobec systemu bezpieczeństwa, który reagował z opóźnieniem, i wobec społecznej obojętności.

Ta część nie jest próbą mitologizacji zbrodni.

Nie jest sensacją.

Nie jest też moralitetem.

To rekonstrukcja faktów — od dzieciństwa w wielodzietnej, alkoholowej rodzinie, przez wojny, rewolucję i zmianę tożsamości, aż po serię zabójstw, śledztwo, proces i egzekucję.

Chronologicznie. Dokumentalnie. Bez upiększeń.

ARCHIWUM ZŁA otwiera sprawę człowieka, który sam o sobie mówił jak o maszynie — i który chciał, by zapamiętano go jako kogoś więcej niż anonimowego mordercę.

ROZDZIAŁ 1 - Dzieciństwo i środowisko rodzinne (1877–1890)

Wasilij Tierientjewicz Pietrow urodził się w 1877 roku w jednej z wsi guberni witebskiej, na zachodnich rubieżach Imperium Rosyjskiego. Był jednym z wielu dzieci w rodzinie chłopskiej, funkcjonującej na granicy ubóstwa i społecznej degradacji. Region, w którym przyszedł na świat, charakteryzował się wysokim bezrobociem sezonowym, niskim poziomem edukacji i powszechnym alkoholizmem — szczególnie wśród mężczyzn w wieku produkcyjnym.

Rodzina Pietrowów nie była wyjątkiem. Alkohol był stałym elementem codzienności, a nadużywanie wódki dotyczyło niemal wszystkich dorosłych domowników. Picie nie miało charakteru okazjonalnego ani świątecznego — było częścią rytmu życia, sposobem regulowania napięć i ucieczką od chronicznej biedy. W takim środowisku Wasilij dorastał od najmłodszych lat.

Dzieciństwo nie zapewniało mu stabilności ani nadzoru. W rodzinach wielodzietnych odpowiedzialność za wychowanie rozmywała się, a dzieci wcześnie uczono samodzielności rozumianej nie jako rozwój, lecz jako przetrwanie. Brakowało struktury, kontroli i wyraźnych granic. Wasilij od najmłodszych lat obserwował przemoc symboliczną i fizyczną, wynikającą z nadużywania alkoholu oraz frustracji dorosłych.

Około piętnastego roku życia sam zaczął regularnie pić wódkę. Nie był to epizod ani bunt młodzieńczy — był to proces wchodzenia w schemat, który dominował w jego otoczeniu. Alkohol szybko stał się dla niego elementem codzienności i narzędziem funkcjonowania społecznego. Już w tym okresie kształtowały się cechy, które w przyszłości odegrają istotną rolę: obniżona kontrola impulsów, tolerancja na przemoc oraz instrumentalne traktowanie innych ludzi.

Nie ma informacji o formalnej edukacji Wasilija w dzieciństwie. Brak umiejętności czytania i pisanie w późniejszych latach sugeruje, że jeśli uczęszczał do szkoły, było to krótko i nieregularnie. Jego rozwój intelektualny i społeczny przebiegał poza instytucjami, w środowisku, które nie oferowało alternatywnych wzorców ani perspektyw awansu.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych XIX wieku Imperium Rosyjskie było państwem głęboko zhierarchizowanym. Dla chłopskiego syna z guberni witebskiej realne drogi życiowe ograniczały się do pracy fizycznej, migracji zarobkowej lub służby wojskowej. Wasilij, podobnie jak wielu młodych mężczyzn z jego warstwy społecznej, stopniowo zmierzał ku tej ostatniej.

Już w dzieciństwie widoczny był brak przywiązania do miejsca i ludzi. Relacje rodzinne nie pełniły funkcji ochronnej ani emocjonalnej. Dom nie był przestrzenią bezpieczeństwa, lecz punktem wyjścia — czymś, co należało opuścić, gdy tylko pojawiła się taka możliwość.

Ten etap życia nie przynosi spektakularnych wydarzeń ani jednoznacznych traum udokumentowanych w źródłach. Jego znaczenie polega na czym innym: na konsekwentnym kształtowaniu osobowości w warunkach chronicznej deprywacji, normalizacji alkoholu i braku odpowiedzialności za drugiego człowieka.

To właśnie z takiego środowiska wyjdzie w przyszłości człowiek, który będzie zabijał bez emocji i bez skrupułów — traktując ofiary wyłącznie jako źródło zysku.

ROZDZIAŁ 2 - Młodość, służba wojskowa i pierwsze przestępstwa (1890–1904)

Na przełomie XIX i XX wieku Wasilij Pietrow wchodził w dorosłość bez zaplecza społecznego, wykształcenia i stabilnego zawodu. Jego młodość nie była okresem poszukiwań ani ambicji — była przedłużeniem dzieciństwa naznaczonego alkoholem, doraźną pracą i brakiem kontroli nad własnym życiem. W środowisku, z którego się wywodził, dorosłość nie oznaczała samorealizacji, lecz zdolność do utrzymania się przy życiu.

Naturalnym etapem tej drogi była służba wojskowa. Pietrow spędził cztery lata w armii carskiej. Dla wielu młodych chłopów wojsko było jedyną instytucją, która narzucała jakąkolwiek dyscyplinę i strukturę dnia. Jednocześnie było też środowiskiem sprzyjającym dalszemu nadużywaniu alkoholu oraz utrwalaniu brutalnych wzorców zachowań.

Nie ma danych wskazujących, by Pietrow wyróżniał się w służbie. Nie awansował, nie zdobył specjalistycznych umiejętności ani nie związał się emocjonalnie z instytucją armii. Służba była dla niego epizodem przejściowym — narzuconym obowiązkiem, a nie ścieżką kariery.

W 1904 roku, po zakończeniu służby wojskowej, ożenił się. Małżeństwo to wpisywało się w społeczny schemat, a nie w osobistą potrzebę stabilizacji. Związek nie stanowił dla niego punktu zwrotnego ani hamulca dla destrukcyjnych zachowań. Alkohol nadal był obecny w jego życiu, podobnie jak skłonność do improwizowanych, ryzykownych decyzji.

W tym samym okresie wybuchła wojna rosyjsko-japońska. Pietrow kilkakrotnie wyjeżdżał na Daleki Wschód, gdzie — korzystając z chaosu wojennego i zwiększonego zapotrzebowania na transport oraz usługi pomocnicze — zdołał zgromadzić znaczną sumę pieniędzy. Był to jeden z pierwszych momentów w jego życiu, gdy osiągnął wyraźny, choć krótkotrwały, sukces finansowy.

Pieniądze nie zostały jednak wykorzystane na poprawę warunków życia ani zabezpieczenie przyszłości. Zostały szybko roztrwonione. Brak umiejętności planowania, uzależnienie od alkoholu oraz impulsywność sprawiły, że okres względnej stabilizacji zakończył się równie szybko, jak się zaczął.

Pozbawiony środków do życia, Pietrow dopuścił się kradzieży z magazynu wojskowego. Był to jego pierwszy udokumentowany konflikt z prawem o charakterze kryminalnym. Został skazany na rok więzienia. Kara nie była szczególnie surowa, lecz miała istotne konsekwencje osobiste.

W czasie odbywania kary jego żona zmarła na cholerę. Śmierć ta nie jest opisywana w źródłach jako wydarzenie, które wywołało u Pietrowa żalobę czy refleksję. Połączenie utraty żony i pobytu w więzieniu nie doprowadziło do zmiany postawy życiowej ani przewartościowania dotychczasowych wyborów.

Po wyjściu na wolność opuścił dotychczasowe miejsce życia i przeniósł się do Rygi. Migracja ta była ucieczką — zarówno od przeszłych zobowiązań, jak i od odpowiedzialności. W Rydze ożenił się ponownie, tym razem z wdową Sofią. Związek ten, podobnie jak poprzedni, miał charakter funkcjonalny, a nie emocjonalny.

Na tym etapie życia Pietrow był już człowiekiem ukształtowanym: bez wykształcenia,

z historią nadużywania alkoholu,
z pierwszym wyrokiem karnym,
bez trwałych więzi społecznych.

Był to fundament, na którym w kolejnych latach zbuduje swoją przestępczą tożsamość.

ROZDZIAŁ 3 - Wojna, rewolucja i zmiana tożsamości (1905–1920)

Lata po wojnie rosyjsko-japońskiej były dla Wasilija Pietrowa okresem niestabilnym, lecz charakterystycznym dla jego dalszej drogi życiowej. Nie próbował odbudować trwałego źródła dochodu ani ułożyć życia rodzinnego w sposób uporządkowany. Jego funkcjonowanie opierało się na doraźnych decyzjach, migracjach i adaptowaniu się do zmieniających warunków politycznych.

Wraz z wybuchem I wojny światowej sytuacja w regionie uległa gwałtownej destabilizacji. Gdy wojska niemieckie wkroczyły na Łotwę, Pietrow opuścił Rygę i przeniósł się na Powołże. Była to kolejna ucieczka — nie tylko przed frontem, lecz także przed odpowiedzialnością i koniecznością trwałego zakorzenienia się w jednym miejscu.

Upadek caratu i rewolucja październikowa stworzyły nowe możliwości dla ludzi pozbawionych formalnego wykształcenia, ale posiadających doświadczenie wojskowe. Pietrow wstąpił w szeregi Armii Czerwonej. Był to moment przełomowy, choć nie w sensie moralnym. W armii nauczył się czytać i pisać — umiejętności, których wcześniej nie posiadał. Podstawowa edukacja była narzędziem awansu, a nie celem samym w sobie.

Dzięki wojennym realiom i brakowi kadr Pietrow stosunkowo szybko objął funkcję dowódcy plutonu. Nie świadczy to o szczególnych predyspozycjach przywódczych, lecz raczej o chaosie organizacyjnym i ogromnych stratach personalnych po obu stronach konfliktu. Wojna domowa premiowała zdolność do podporządkowania się rozkazom, brutalność i brak skrupułów.

W trakcie walk Pietrow dostał się do niewoli oddziałów generała Antona Denikina. Okoliczności ucieczki z niewoli nie są szczegółowo udokumentowane, jednak sam fakt ucieczki świadczy o jego zdolności do

improwizacji i instynkcie samozachowawczym. Po wydostaniu się na wolność nie próbował wrócić do struktur Armii Czerwonej.

Obawiał się, że jego wcześniejsza niewola może zostać potraktowana jako zdrada lub pretekst do represji. W warunkach rewolucyjnego terroru takie podejrzenie mogło oznaczać natychmiastowy wyrok. W odpowiedzi na to zagrożenie Pietrow podjął decyzję, która miała kluczowe znaczenie dla jego dalszego życia: zmienił tożsamość.

Od tego momentu posługiwał się nazwiskiem Wasilij Iwanowicz Komarow.

Zmiana personaliów nie była jedynie formalnością. Była symbolicznym zerwaniem z dotychczasowym życiem i początkiem funkcjonowania w systemie, który sprzyjał anonimowości. Chaos powojennej Rosji, brak spójnych rejestrów ludności i masowe migracje sprawiały, że nowa tożsamość mogła funkcjonować bez większej weryfikacji.

W 1920 roku Komarow przybył do Moskwy. Stolica była miastem ludzi bez przeszłości — byłych żołnierzy, uchodźców, spekulantów, funkcjonariuszy nowej władzy i drobnych przestępców. W tym środowisku Komarow nie wyróżniał się niczym szczególnym. Znalazł pracę jako woźnica, co zapewniało mu kontakt z klientami, mobilność oraz możliwość obserwowania potencjalnych okazji do dodatkowego zarobku.

Już wtedy dorabiał, okradając klientów. Były to drobne kradzieże, niewzbudzające większego zainteresowania organów porządkowych. Działania te wpisywały się w powszechny wówczas margines tolerancji dla przestępczości pospolitej, szczególnie wśród ludzi z najniższych warstw społecznych.

Moskwa stała się dla Komarowa miejscem, w którym jego wcześniejsze doświadczenia — wojna, alkohol, brak empatii i instrumentalne traktowanie ludzi — zaczęły układać się w spójny schemat działania. Nie był jeszcze zabójcą. Był jednak człowiekiem, dla którego granica między przestępstwem a morderstwem zaczynała się zacierać.

Wiosna 1921 roku przyniesie impuls, który uruchomi serię zdarzeń o znacznie poważniejszych konsekwencjach.

ROZDZIAŁ 4 - Moskwa czasu NEP-u i pierwsze zabójstwa (1921)

Wprowadzenie Nowej Polityki Ekonomicznej w 1921 roku zmieniło rytm życia Moskwy. Po latach wojny domowej, reglamentacji i chaosu do miasta wrócił pieniądź. Pojawili się kupcy, pośrednicy i drobni spekulanci, często działający na pograniczu prawa. Handel odbywał się szybko, nieformalnie i bez większej kontroli. Transakcje zawierano w mieszkaniach prywatnych, na podwórzach, w zaułkach i przygodnych punktach spotkań.

Dla Komarowa była to idealna przestrzeń do działania.

Mieszkał przy ulicy Szabołowskiej 26. Oficjalnie pracował jako woźnica. Znał miasto, potrafił poruszać się po nim swobodnie i nawiązywać krótkotrwałe kontakty. Już wcześniej okradał klientów, lecz wraz z nadejściem NEP-u jego działalność przestępcza przybrała nową, znacznie brutalniejszą formę.

Schemat był prosty i powtarzalny.

Komarow wyszukiwał mężczyzn zainteresowanych sprzedażą atrakcyjnego towaru — zwykle ludzi przyjezdnych, bez stałego miejsca zamieszkania, często prowadzących interesy nieudokumentowane. Zapraszał ich do swojego mieszkania pod pretekstem sfinalizowania transakcji. Alkohol był nieodłącznym elementem spotkania. Ofiary były upijane celowo — nie jako spontaniczny gest gościnności, lecz jako narzędzie obezwładnienia.

Gdy ofiara traciła czujność lub przytomność, Komarow przystępował do działania. Zabijał uderzeniami młotka lub poprzez duszenie. Metoda była dostosowana do sytuacji — skuteczna, szybka i niewymagająca użycia broni palnej. Nie działał w afekcie. Każde zabójstwo było aktem użytkowym, podporządkowanym jednemu celowi: rabunkowi.

Po śmierci ofiary Komarow przeszukiwał zwłoki, zabierał pieniądze i przedmioty wartościowe. Ciała pakował do worków. Następnie pozbywał się ich, wrzucając do rzeki lub zakopując w ziemi. Wybór miejsc nie był przypadkowy — korzystał z wiedzy o okolicy oraz z faktu, że Moskwa i jej okolice pełne były niezagospodarowanych terenów, zniszczonych przez wojnę i zaniedbanych.

W 1921 roku dokonał siedemnastu zabójstw.

Żadne z nich nie wzbudziło natychmiastowego alarmu. Zgłoszenia zaginięć były rzadkie, a jeśli się pojawiały, trafiały do przeciążonych struktur milicji. Brak dokumentów, nieformalny charakter działalności ofiar oraz ich marginalna pozycja społeczna sprawiały, że sprawy szybko trafiały na dalszy plan.

Komarow nie ukrywał się. Nie zmieniał miejsca zamieszkania. Nie modyfikował znacząco schematu działania. Jego pewność siebie rosła wraz z każdym kolejnym zabójstwem. Skuteczność metody i brak reakcji organów ścigania utwierdzały go w przekonaniu o bezkarności.

Na tym etapie nie działał jeszcze w pełnej izolacji. Jego życie rodzinne toczyło się równoległe do popełnianych zbrodni. Granica między codziennością a przemocą była dla niego niemal niewidoczna. Zabójstwa nie wymagały przygotowania emocjonalnego ani racjonalizacji. Były elementem „pracy”.

Rok 1921 był początkiem serii, ale także momentem, w którym ukształtował się pełny model działania Komarowa — model, który będzie powielany w kolejnych latach, aż do momentu jego zatrzymania.

ROZDZIAŁ 5 - Eskalacja przemocy i udział żony (1922–1923)

Rok 1922 nie przyniósł żadnej zmiany w życiu Wasilija Komarowa — przeciwnie, utrwalił i pogłębił mechanizm, który wykształcił się rok wcześniej. Zabójstwa stały się rutyną. Przestały być działaniami wymagającymi ostrożności czy planowania. Były elementem stałego schematu, wpisanym w codzienne funkcjonowanie sprawy.

W tym okresie nastąpił istotny zwrot: o przestępczej działalności Komarowa dowiedziała się jego żona, Sofia.

Reakcja Sofii była nietypowa, lecz jednoznaczna. Przyjęła informację o zabójstwach ze spokojem. Nie zgłosiła sprawy organom ścigania, nie próbowała opuścić męża ani powstrzymać jego działań. Z czasem zaczęła mu aktywnie pomagać. Jej rola nie polegała na bezpośrednim uczestnictwie w zabójstwach, lecz na wsparciu logistycznym i utrzymywaniu pozorów normalności.

Obecność współniczki miała realny wpływ na dynamikę zbrodni. Komarow zyskał poczucie dodatkowego zabezpieczenia i wsparcia. Dom przestał być wyłącznie miejscem zbrodni — stał się przestrzenią współdziałania. Zniknęła ostatnia bariera moralna, jaką mogła być konieczność ukrywania czynów przed najbliższą osobą.

W latach 1922–1923 Komarow dokonał kolejnych dwunastu zabójstw. Schemat działania nie uległ zmianie:

- ofiary były zapraszane pod pretekstem transakcji,
- alkohol służył do ich obezwładnienia,
- zabójstwo następowało przez uderzenie młotkiem lub duszenie,
- zwłoki były pakowane do worków i usuwane.

Z biegiem czasu Komarow działał coraz swobodniej. Nie próbował ograniczać liczby ofiar ani zmieniać miejsca zamieszkania. Brak natychmiastowych konsekwencji wzmacniał jego przekonanie o bezkarności. Jednocześnie zwiększało się ryzyko — każda kolejna ofiara oznaczała większą liczbę potencjalnych świadków, tropów i niekontrolowanych zmiennych.

Moskwa początku lat dwudziestych była miastem, w którym przemoc i śmierć nie należały do rzadkości. Wojna, epidemie i głód przyzwyczyły społeczeństwo do widoku zmarłych. W takim kontekście pojedyncze odnalezienie ciała nie musiało od razu prowadzić do skojarzenia z serią zabójstw.

Na początku 1923 roku sytuacja uległa zmianie. Milicja odnalazła ciało jednej z ofiar Komarowa. Okoliczności znaleziska wskazywały na przestępstwo o charakterze rabunkowym. Tym razem śladów nie dało się zignorować ani przypisać przypadkowej przemocy.

Rozpoczęto intensywne śledztwo.

Dla Komarowa był to pierwszy moment realnego zagrożenia. Mechanizm, który działał bez zakłóceń przez niemal dwa lata, zaczął się chwiać. Rosnąca aktywność milicji oznaczała, że jego anonimowość przestaje być gwarantowana.

To, co dotąd funkcjonowało w cieniu, zaczęło wychodzić na światło dzienne.

ROZDZIAŁ 6 - Śledztwo, ucieczka i zatrzymanie (1923)

Odnalezienie ciała jednej z ofiar na początku 1923 roku zmieniło status sprawy. Po raz pierwszy milicja miała do czynienia z przestępstwem, którego charakter nie pasował do typowych aktów przemocy powojennej Moskwy. Okoliczności wskazywały na zaplanowany rabunek, a sposób pozbycia się zwłok sugerował działanie powtarzalne, a nie jednorazowy incydent.

Śledztwo zostało potraktowane priorytetowo.

Funkcjonariusze zaczęli analizować zgłoszenia zaginięć mężczyzn powiązanych z handlem i drobną spekulacją. Zwrócono uwagę na osoby, które ostatni raz widziano w trakcie planowanych transakcji. W miarę postępu czynności pojawił się wspólny mianownik: część zaginionych była widywana w rejonie ulicy Szabołowskiej lub miała kontakt z woźnicą oferującym pomoc w transporcie towaru.

Milicja skupiła się na sprawdzaniu mieszkań i podwórek w tej części miasta. Działania były intensywne, lecz obarczone trudnościami. Brak pełnych danych personalnych ofiar, nieformalny charakter ich działalności oraz chaos administracyjny pierwszych lat po rewolucji znacząco utrudniały rekonstrukcję wydarzeń.

17 marca 1923 roku funkcjonariusze wkroczyli do mieszkania przy ulicy Szabołowskiej 26.

Moment ten był punktem krytycznym. Komarow zorientował się, że śledztwo dotarło bezpośrednio do niego. Zareagował natychmiast — wyskoczył przez okno i zbiegł. Ucieczka była desperacka, nieplanowana i pozbawiona zaplecza logistycznego. Nie zabrał ze sobą pieniędzy ani rzeczy, które mogłyby ułatwić długotrwałe ukrywanie się.

Milicja natychmiast rozpoczęła pościg.

Kilka godzin później Komarow został ujęty w pobliżu wsi Nikolskoje, niedaleko Moskwy. Nie stawiał długotrwałego oporu. Próba ucieczki nie przerodziła się w serię dalszych działań — była raczej odruchem niż zaplanowaną strategią.

Zatrzymanie zakończyło okres jego przestępczej działalności, lecz nie zamknęło sprawy. Wręcz przeciwnie — dopiero wtedy ujawniona została jej pełna skala.

W trakcie przeszukań i przesłuchań zaczęły wychodzić na jaw kolejne fakty. Nie udało się odnaleźć ciał wszystkich ofiar. Część miejsc ukrycia zwłok pozostała nieznana lub została zniszczona przez warunki naturalne. Brak fizycznych dowodów nie oznaczał jednak braku materiału obciążającego.

Komarow zaczął składać obszerne wyjaśnienia. Nie próbował zaprzeczać swojej działalności. Przeciwnie — opisywał ją szczegółowo, bez emocji i bez oznak skruchy. Już na etapie śledztwa dało się zauważyć jego potrzebę kontroli narracji oraz skłonność do autoprezentacji.

Zatrzymanie jednego człowieka uruchomiło lawinę pytań:

- ilu było faktycznie zabitych,
- jak długo działał niezauważony,
- i dlaczego system zareagował tak późno.

Odpowiedzi na te pytania miały paść nie w trakcie śledztwa, lecz na sali sądowej.

ROZDZIAŁ 7 - Proces moskiewski: przebieg, zeznania i postawa oskarżonego (1923)

Proces Wasilija Komarowa rozpoczął się 6 czerwca 1923 roku w Moskwie i od pierwszego dnia wzbudzał ogromne zainteresowanie opinii publicznej. Sprawa była wyjątkowa nie tylko ze względu na liczbę ofiar, lecz także na kontekst społeczny i polityczny. Był to jeden z pierwszych tak głośnych procesów seryjnego mordercy w młodym państwie radzieckim — państwie, które dopiero budowało swoje struktury prawne i aparat represji.

Na ławie oskarżonych zasiadł Komarow wraz z żoną Sofią.

Już w trakcie pierwszych przesłuchań stało się jasne, że oskarżony nie zamierza przyjąć strategii obrony polegającej na zaprzeczaniu faktom. Przeciwnie — Komarow szczegółowo opisywał swoją działalność, rekonstruując przebieg zabójstw, sposób pozyskiwania ofiar i metody